

Tomasz ZARYCKI

W POSZUKIWANIU PERYFERII. TEORIA PODZIAŁÓW POLITYCZNYCH LIPSETA-ROKKANA W KONTEKŚCIE POLSKIM

M. Dajnowicz (red.), [2007] *Oblicze polityczne regionów Polski*, Białystok: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania w Białymstoku, 2007, s. 13-34.

1. Wprowadzenie

Jednym ze sposobów określania politycznej tożsamości regionów jest definiowanie dominujących w nich typów postaw politycznych w kategoriach systemu podziałów politycznych. Podziały polityczne to m.in. takie osie konfliktów jak „prawica-lewica” czy „miasto-wieś”. Można wyróżniać szereg typów podobnych podziałów i mnożyć je na potrzeby opisu konkretnych sporów politycznych w poszczególnych krajach. Bardziej spójnym podejściem do ich definicji jest budowa systemu teoretycznego, w ramach którego podziały będą zdefiniowane w sposób systematyczny. Jedną z najbardziej interesujących propozycji w tym zakresie, do dziś pozostającą punktem odniesienia dla większości prac dotyczących osi konfliktów politycznych, jest teoria podziałów politycznych (*cleavage*) Seymoura Martina Lipseta i Steina Rokkana. Choć powstała w latach sześćdziesiątych, ze względu na swój historycznie zdefiniowany charakter może być poddawana reinterpretacjom i rozbudowie uwzględniającej kontekst przeszłości poszczególnych krajów i rozwój ich systemów politycznych. Jak się wydaje, pozostaje ona jednym z najważniejszych narzędzi definiowania natury podziałów politycznych również w aspekcie regionalnym. Jest w szczególności niezwykle ważnym punktem odniesienia dla sposobu rozumienia podziału centrum-peryferie, który Lipset i Rokkan wiążą z procesami historycznymi jakie miały miejsce w Europie Zachodniej. Jej dostosowanie do kontekstu polskiego pozostaje w dalszym ciągu wyzwaniem dla badaczy społeczeństw Europy Środkowej i Wschodniej.

Celem niniejszego artykułu jest więc przedstawienie sposobu interpretacji w kontekście polskim klasycznej teorii podziałów politycznych Lipseta i Rokkana. Praca wpisuje się w nurt trwających już od kilkunastu lat prac

interpretacyjnych w tym zakresie¹ i jest rozwinięciem wcześniejszych rozważań w tym zakresie autora². Praca uwzględnia jako kluczowy dla zrozumienia omawianych zagadnień geograficzny wymiar podziałów politycznych w Polsce zarówno obecnie, jak i w ostatnich dwu stuleciach. Szczególna uwaga zwrócona zostanie w tym kontekście na kwestie rozumienia obszarów peryferyjnych i ambiwalencje związane ze sposobami ich identyfikacji.

2. Klasyczna teoria podziałów politycznych

Przypomnijmy więc, że Lipset i Rokkan³ zaproponowali wyróżnienie czterech podstawowych podziałów w systemach politycznych współczesnych państw zachodniej Europy. Jak sugerowali, uległy one swoistemu „zamrożeniu” i nawet po zaniku konfliktów społecznych, które legły u ich podstaw trwają jako struktury symboliczne organizujące tożsamości wyborców i sceny polityczne w badanych przez nich krajach. Był to po pierwsze podział **centrum-peryferie** pomiędzy religią krajową a ponadkrajową (katolicyzmem) oraz pomiędzy językiem krajowym a łaciną. Po drugie był to podział **kościół-państwo**, a więc konflikt dotyczący głównie kontroli oświaty masowej pomiędzy władzą kościelną a świecką. Po trzecie wyróżnili podział **rolnictwo-przemysł** (innymi słowy gospodarka pierwotna vs. wtórna), który wiązał się ze stosunkiem do kontroli cen na produkty rolne oraz swobody w zakresie działalności przemysłowej. Ostatnim z wyróżnionych przez nich podziałów był podział **właściciele-robotnicy**.

Lipset i Rokkan powiązali powstanie czterech wymienionych tu konfliktów z dwoma uogólnionymi rewolucjami: narodową (podział „centrum-peryferie” oraz podział „kościół-państwo”) oraz przemysłową (podział „rolnictwo-przemysł”

1. R. Markowski, *System partyjny i zachowania wyborcze: dekada polskich doświadczeń*, ISP PAN, Fundacja im. Friedricha Eberta, Warszawa 2002; M. Grabowska, *The Post-communist cleavage on the National and the Local Level in Poland*, (w) *Regional Issues In Polish Politics*, ed. T. Zarycki, G. Kolankiewicz, School of Slavonic and East European Studies, London 2003; W. Surażska, *Central Europe In Rokkanian Perspective*, „Historical and Social Research/ Historische Sozialforschung” nr 20(2)/1995; W. Surażska, *Theoretical Perspective on Central Europe*, „Czech Sociological Review”, nr 4(1)/1996; H. Kitschelt, *Formation of Party Cleavages In Postcommunist Democracies - Theoretical Propositions*, „Party Politics” nr. 1(4)/1995.

2. T. Zarycki, *Nowa przestrzeń społeczno-polityczna Polski*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1997; T. Zarycki, *O możliwych interpretacjach struktury polskiej przestrzeni politycznej*, „Studia Regionalne i Lokalne” nr 1/2000; T. Zarycki, *Polska przestrzeń wyborcza w perspektywie modelu centrum-peryferie*, (w) *Przestrzeń wyborcza Polski*, red. M. Kowalski, IGI PAN, Warszawa 2003.

³ S.M. Lipset, S. Rokkan, *Party systems and voter alignments: cross-national perspectives*, Free Press, New York 1967

oraz podział „właściciele-robotnicy”). Na bardziej szczegółowym poziomie, pod koniec tego samego artykułu, pisali jednocześnie o czterech „punktach krytycznych” w historii nowożytnej Europy Zachodniej. Pierwszym z nich miałyby być reformacja i kontrreformacja w wieku XVI i XVII. Były one wg cytowanych autorów źródłem podziału „centrum-peryferie”. Rewolucja francuska, zwana narodową lub demokratyczną, w myśl tej bardziej szczegółowej interpretacji stała się momentem narodzin podziału pomiędzy świeckim państwem a Kościołem katolickim. Rewolucja przemysłowa przyniosła narodziny podziału pomiędzy interesami rolniczymi a przemysłowymi. Jednocześnie pogłębienie się podziału robotnicy-właściciele autorzy łączą w zakończeniu dość nieoczekiwanie z „rewolucją rosyjską”, która utorowała drogę do kształtowania się konfliktu pomiędzy „integracją w formie państwa” a „zaangażowaniem się w międzynarodowy ruch rewolucyjny”. Zastanówmy się więc, jak można interpretować wyróżnione przez Lipseta i Rokkana podziały w kontekście Polski i jak wyglądałby ich aspekt regionalny? Jak się wydaje, zadanie reinterpretacji omawianej teorii w kontekście polskim, ze względu na jej silnie historyczny charakter, będzie użytecznym krokiem na drodze do wpisania modeli społeczeństwa polskiego w głębszy kontekst europejskiej teorii społecznej.

3. Rewolucja narodowa w Polsce?

I tak reformacja, jak wiadomo miała w Polsce dość ograniczony zakres i zakończyła się raczej kompromisowym efektem niepodważającym dominacji Kościoła katolickiego. Można więc powiedzieć, że nie ukształtowało się wówczas silne centrum władzy państwowej walczące z wpływami łacińskimi. Dokładniej mówiąc, relatywnie słaba polska władza królewska (centralna) nie była zainteresowana w przyjmowaniu protestantyzmu jako narzędzia umocnienia swojej siły i niezależności od zewnętrznych ośrodków władzy. Jeśli więc przyjmować interpretację Lipseta i Rokkana przedstawiającą protestantyzm jako narzędzie silnych ośrodków centralnych w Europie, to Polska, lokując się wyraźniej po katolickiej stronie sporu rozpoczętego przez Marcina Lutra a jednocześnie nie wchodząc weń zbyt intensywnie, zajęła wyraźnie peryferyjne położenie względem Europy Zachodniej. Można by także zaryzykować stwierdzenie, że położenie takie w ten sposób tylko potwierdziła, ponieważ nie należała nigdy do państw jednoznacznie centralnych w Europie.

Gdy pod koniec XVIII wybuchła natomiast rewolucja francuska, państwo polskie ulegało właśnie ostatecznemu rozkładowi. Co najmniej do 1918 r., jeśli nie do 1945 r., nie powstało więc w Polsce silne narodowe państwo,

które można by nazwać za literaturą zachodnią państwem „nowoczesnym” w oświeceniowym sensie tego słowa. Nie ukształtował się więc w wyniku utraty państwowości w szczególności w Polsce konflikt pomiędzy państwem a Kościołem katolickim, którego modelowym przypadkiem jest Francja. Republika Francuska radykalnie pozbawiła wpływów Kościoła, który zepchnięty został do obszarów, uznawanych za peryferyjne na czele z legendarną konserwatywną, rojalistyczną Wandą. Jednocześnie nie było we Francji mowy o ukształtowaniu się religii państwowej na wzór krajów protestanckich. W ich przypadku konflikt państwo-Kościół katolicki utożsamiał się de facto z reformacyjnym sporem pomiędzy katolikami i protestantami, jako że ci ostatni zostali w pełni inkorporowani do systemu państwowego. Warto przypomnieć, że w niektórych krajach protestanckich istnieją ciągle tzw. kościoły narodowe, a ich głowami pozostają panujący monarchowie.

W Polsce oczywiście takie zjawiska, choćby z powodu wspomnianego braku własnej państwowości, w XIX w. nie były możliwe. Z wpływami Kościoła katolickiego na terenach polskich walczyły natomiast dwa państwa zaborcze: Prusy oraz Rosja. W obu przypadkach religia w nich podporządkowana została władzy państwowej, a w przypadku Imperium Rosyjskiego car pełnił nawet funkcję zwierzchnika rosyjskiej cerkwi prawosławnej. Konflikt ten nie dotyczył natomiast Austro-Węgier, gdzie katolicyzm pozostawał religią uprzywilejowaną. Na terytoriach pod panowaniem pruskim i rosyjskim katolicyzm, zgodnie z modelem Lipseta i Rokkana, reprezentował więc opcję peryferyjną, jako że polskość stała się mniejszościową orientacją narodową w kontekście państw, jakie zajmowały dawne terytoria Rzeczypospolitej. W wyniku tego układu dochodziło jednocześnie do stopniowego umacniania się związków pomiędzy wyznaniem katolickim a polską tożsamością narodową. Ten proces komplikował równocześnie, jeśli nie uniemożliwił, rozwój klasycznego konfliktu państwo-Kościół po odzyskaniu przez Polskę niepodległości.

Odrodzenie państwa polskiego po I wojnie światowej zastało jednak dość dobrze wykrystalizowany podział główny polityczny, jaki kształtował się od końca XIX wieku w środowiskach polskich we wszystkich państwach zaborczych. Przypomnijmy, że dominujący podział przeciwstawił prawicową opcję Narodowej Demokracji Dmowskiego opcji lewicowej PPS Piłsudskiego. Warto zwrócić uwagę, że żaden z tych dwu głównych prądów polityczno-ideowych Polski pierwszej połowy XX w. nie odpowiadał liniom podziałów wyznaczonych przez wydarzenia uznane przez Lipseta i Rokkana za kluczowe w kształtowaniu się europejskich systemów politycznych. Nie wiązał się jednoznacznie z modelem wyznaczonym przez reformację czy rewolucję

francuską. Dmowski chciał bowiem budować polskie państwo narodowe w oparciu o Kościół katolicki, a Piłsudski odwoływał się do ideałów wielonarodowej Rzeczypospolitej, łącząc je jednocześnie z lewicowymi (a więc oświeceniowymi) ideami państwa oddzielonego od Kościoła, gwarantującego równość praw obywatelskich i socjalnych. Jak więc widać, nie można powiedzieć, że uważane przez Lipseta i Rokkana za zwrotne punkty w politycznej historii Europy wydarzenia nie odbiły się na kształcie politycznych podziałów w Polsce. Ich wpływ okazał się jednak znacząco odmienny od tego, jaki cytowani autorzy opisywali w największych krajach zachodnich. Obie strony międzywojennego dominującego podziału politycznego nie opowiedziały się jednoznacznie za czy przeciw oświeceniu, nie stanęły więc po centralnej czy peryferyjnej stronie osi w rozumieniu Lipseta i Rokkana. Zarówno Dmowski jak i Piłsudski idee oświeceniowe potraktowali selektywnie, adaptując je niejako w sposób autorski do swoich projektów odbudowy państwa polskiego.

4. Nieciągłość polskich podziałów politycznych

Owe niepasujące do zachodnich schematów opcje polityczne okresu międzywojennego de facto jednak uległy zanikowi po 1945 r. Po porażce Polski w II wojnie światowej, w szczególności po szoku tragicznego upadku powstania warszawskiego, polska scena polityczna uległa nagłej i całkowitej przebudowie. Na długie lata Polacy porzucili marzenia o w pełni niezależnym kraju, pogrążając się w sporach dotyczących stosunku do dominacji sowieckiej. Stopień nieciągłości podziałów politycznych, wydaje się w tym kontekście większy w Polsce niż w niektórych innych byłych państwach komunistycznych, jak np. Czechach. Tam podziały polityczne z okresu międzywojennego uległy swoistemu zamrożeniu, by odrodzić się po 1989 r., a kilka przedwojennych partii reaktywowało się po zmianie ustrojowej. Dla Polski II wojna światowa oznaczała jednak nie tylko utratę niepodległości, tak jak dla Czech, ale i utratę marzeń o odrodzeniu w jakiejś formie idei I Rzeczypospolitej i państwa o podobnej do niej randze, co zmieniało hierarchię głównych wyzwań politycznych. Ida powrotu do przedrozbiorowej „Wielkiej Polski”, choćby w części jej niezwykle rozległych granic, wiązała się przede wszystkim z koniecznością integracji w dużym państwie różnego rodzaju mniejszości narodowych i regionalnych, a więc szeroko rozumianych peryferii. W II Rzeczypospolitej były nimi w pierwszej kolejności tzw. Kresy Wschodnie, a więc część państwa zamieszkała przez ludność prawosławną oraz inne mniejszości, m.in. żydowską i litewską. Programy Dmowskiego i Piłsudskiego

zawierały odmienne podejścia do rozwiązania kwestii integracji narodowej. Strategia Dmowskiego, zakładająca program kulturowej homogenizacji, stawiała Kresy i inne regiony koncentracji mniejszości bardzo wyraźnie na pozycjach peryferyjnych, przesuwała zaś do centrum „czyste” polskie, konserwatywne regiony katolickie. Strategia Piłsudskiego, zakładająca odejście od idei homogenizacji kulturowej na rzecz integracji „obywatelskiej”, zmniejszała teoretycznie „peryferyzację” regionów zamieszkałych przez mniejszości, przesuując wektor marginalizacji w kierunku grup i regionów nieumiejących i niechcących włączyć się do życia politycznego oraz ekonomicznego.

Jak wspomniano, te podziały z okresu międzywojennego po 1945 r. straciły całkowicie i na zawsze swoją aktualność. Powstanie Polski Ludowej wiązało się z utratą znacznej części regionów peryferyjnych II Rzeczypospolitej, które stwarzały tak duże problemy integracyjne. Rozpoczęła się budowa nowego państwa, w nowych granicach, które to państwo było w znacznym stopniu realizacją modnych jeszcze wówczas oświeceniowych idei „nowoczesnego państwa narodowego”. Realizacja tych założeń przebiegała jednak w wyniku działania sił zewnętrznych, co zupełnie zmieniało naturę dokonujących się wówczas procesów. Budowano silnie zintegrowane państwo narodowe, ale jednocześnie było ono elementem podporządkowania kraju zewnętrznej potędze ZSRS. Kluczowy dla tego okresu podział polityczny na zwolenników PRL i jego przeciwników połączył więc dwa wymiary konfliktu centrum-peryferie: narodowy (stosunek do budowy narodowego państwa polskiego) i międzynarodowy (stosunek do dominacji sowieckiej). Jak się wydaje dominujący był w tym podziale jednak stosunek do sowieckiej dominacji od w pełni aprobującego po opór z bronią w rękę w pierwszych latach po zakończeniu wojny. Podział ten przerodził się po okresie PRL w tzw. „podział postkomunistyczny” trwający co najmniej do początku XXI w., a opisywany m.in. szczegółowo m.in. przez Mirosławę Grabowską⁴.

5. Ziemie polskie pod zaborami a perspektywa centroperyferyjna

Jak wskazywałem na to już w innych pracach⁵ „podział postkomunistyczny” może być interpretowany jako przypadek konfliktu centrum-peryferie, jeśli rozpatrywać go będziemy w kontekście szeroko rozumianego Imperium

⁴ M. Grabowską, *Podział postkomunistyczny. Społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku*, Scholar, Warszawa 2004.

T Zarycki, *Politics in the periphery: Political cleavages in Poland interpreted in their historical and international context*, „Europe-Asia Studies” nr 52(5)/2000.

Sowieckiego. W takim ujęciu Związek Sowiecki wraz z kontrolowanymi przez siebie obszarami świata nie może być oczywiście uważany za klasyczne państwo narodowe. Różnic pomiędzy republikańską Francją a ZSRS nie trzeba oczywiście polskiemu czytelnikowi tłumaczyć. Warto jednak zwrócić uwagę na podstawową zbieżność, która pozwala na poczynienie wspomnianej paraleli: Związek Sowiecki powstał jako projekt inspirowany klasycznymi oświeceniowymi ideami. Komunizm jako ideologia był bez wątpienia jedną z utopijnych ale i dość typowych ideologii powstałych na bazie oświecenia⁶. Brał z niego ślepą wiarę w postęp i rozum, zapatrzenie w ideał sekularyzacji i homogenizacji, ujednoczenia kulturowego społeczeństwa i centralnej kontroli społecznej, w szczególności systemu oświaty. Imperium Sowieckie nie mogło sobie pozwolić na wdrożenie w pełni projektu homogenizacji kulturowej kontrolowanych przez siebie ziem z prostego powodu: były one zbyt rozległe i zróżnicowane, a państwo sowieckie zbyt słabe, by standaryzację kulturową wdrożyć równie skutecznie i systematycznie, jak uczyniła to republikańska Francja. Przypomnijmy, że we Francji pełną kulturową uniformizację osiągnięto dość późno, dopiero w XIX wieku, a dochodzono do niej nierzadko brutalnymi metodami wiążącymi się z siłowym tępieniem regionalnych kultur i języków⁷. Można jednak zauważyć, że Imperium Sowieckie przypominało w wielu wymiarach zarówno Imperium Brytyjskie jak i Francję kolonialną. W systemach tych, podobnie jak w ZSRS, osiągnięto dość wysoki stopień uniformizacji kulturowej w centrum, które kształtowano wg ideałów państwa narodowego, ale homogenizacja była już trudniejsza w odleglejszych koloniach. Były one często organizowane w formie zależnych państw zarządzanych częściowo przez lojalne frakcje miejscowych elit. Szczególnym podobieństwem pomiędzy wszystkimi wymienionymi tu systemami państwowymi jest fakt, iż wszędzie regiony czy prowincje o wpływach katolickich okazywały się jedynymi najbardziej buntowniczymi i stawiającymi opór wobec kulturowej uniformizacji. Obok wspomnianej już Wandei we Francji przytoczyć można przypadek Irlandii w kontekście brytyjskim. W Imperium Sowieckim, a wcześniej Rosyjskim, takimi niepoddającymi się prowincjami były m.in. katolickie Polska i Litwa. W Niemczech natomiast po dzień dzisiejszy największym stopniem kulturowej odrębności charakteryzują się regiony katolickie na czele z Bawarią.

⁶ Z. Bauman, *Modernity and ambivalence*, Ithaca, Cornell University Press, New York 1991.

⁷ W Żelazny, *Mniejszości narodowe we Francji: etniczność, etnopolityka, etnosocjologia*, WSSG, Tyczyn 2000.

Mówiąc o roli oświecenia w ideologii komunistycznej i sposobie konstrukcji Imperium Sowieckiego warto zresztą zwrócić uwagę, że nie brak autorów uważających iż oświeceniowe ideały już wcześniej odegrały istotną rolę w budowie siły państw-sąsiadów Polski, konkretnie Prus i Imperium Rosyjskiego⁸. Sprawniejszemu przyswojeniu przez Rosję oświeceniowych idei, które służyć miały budowie imperium już od momentu powrotu Piotra I z wyprawy na Zachód, przypisuje się także porażkę I Rzeczypospolitej w starciu z Rosją. Ten sam wniosek odnoszony jest także niekiedy do przegranej Polski w konfrontacji z Prusami, również budowanymi w oparciu o oświeceniowe idee. Można tu jednocześnie przypomnieć, iż nieodwracalny upadek Austro - Węgier przypisuje się także temu, iż nie odwołały się one do oświeceniowych ideałów, nie poszły drogą budowy państwa narodowego, ale trwały jako państwo wielonarodowe i katolickie. Można więc je z takiej perspektywy postrzegać jako peryferię rozsadaną przez siłę odśrodkową procesów napędzanych przez oświeceniowe idee państwa narodowego.

W takiej międzynarodowej interpretacji jaką przedstawiono powyżej, widać dobrze, że podziały związane zarówno z reformacją jak i rewolucją francuską mogą być w kontekście polskim interpretowane głównie jako aspekty konfliktu żywiołu polskiego z mocarstwami zewnętrznymi. Polska w takim ujęciu będzie więc nie państwem, ale peryferyjnym regionem wplątanym w procesy budowy nadrzędnych wobec niej w XIX w. państw narodowych lub imperiów. Wyjątkiem jest tu zabór austriacki, a więc Małopolska, w szczególności do 1914 r. Tam napięcia na wymienionym tle praktycznie nie miały racji bytu ze względu na katolicki charakter państwa i jego polskich poddanych. Warto zauważyć, że sytuacja była już inna na ziemiach czeskich pod panowaniem austriackim, gdzie katolicyzm był w dużym stopniu postrzegany jako religia hegemonu. Ten dość rzadki układ, gdzie zwykle properyferyjny katolicyzm odgrywał rolę dominującą, spowodował jak wiadomo bardzo silną sekularyzację Czech, w których protestantyzm bez wsparcia państwa narodowego nie był w stanie pełnić funkcji narodo-twórczych, a katolicyzm został w znacznym stopniu skompromitowany jako religia na usługach Wiednia.

Wróćmy jednak do Polski. Poza wyjątkiem zaboru austriackiego, gdzie nie wytworzył się wyraźny podział Kościół-państwo, w XIX w. regiony polskie to nie tylko regiony katolickie, odmawiające odcięcia się od związków

8. I. Prizel, *National identity and foreign Policy. Nationalism and leadership In Poland, Russia and Ukraine*, Cambridge University Press, Cambridge 1998; R. Szporluk, *Polska: powstanie teorii i praktyki nowoczesnego narodu*, (w:) Imperium, komunizm i narody Wybór esejów, red. R. Szporluk, Acana, Kraków 2003.

z Watykanem i łacińską kulturą religijną, ale i regiony o kulturze nieregulowanej przez silny aparat państwowy, niewpisane w wyraźny program uniformizacyjny, centralistyczny. Państwo polskie odradza się dopiero około roku 1918, jednak okazuje się państwem bardzo słabym, zarówno programowo jak i realnie. Pomimo wpływów Narodowej Demokracji głoszącej swój oryginalny (a z punktu widzenia klasycznych teorii jak to już pokazano wewnętrznie sprzeczny) program homogenizacji kulturowej przy współpracy z Kościołem katolickim, nie jest ona w stanie sięgnąć po realną władzę w państwie, którego różnorodność oraz ekonomiczna i militarna słabość nie pozwalają tak czy inaczej na prowadzenie agresywnej polityki uniformizacyjnej na wzór klasycznych państw narodowych.

6. PRL jako „nowoczesne” państwo narodowe

Zmiana sytuacji przychodzi w 1945 roku po utworzeniu państwa polskiego zależnego od Związku Sowieckiego. Dzięki jego bezpośredniemu wsparciu dochodzi w końcu do realizacji oświeceniowych ideałów homogenizacyjnych. Komunistyczne państwo zostaje ostatecznie zsekularyzowane i prowadzi bardzo aktywną politykę homogenizującą: silnie scentralizowana zostaje cała sfera edukacji oraz kultury. Dokonuje się bardzo znacznych czystek etnicznych, jednocześnie uruchomione zostają procesy migracyjne na wielką skalę. Można więc powiedzieć, że w 1945 roku na ziemi polskie ostatecznie wkracza rewolucja francuska. Oświeceniowa reforma całego systemu społecznego obejmuje nie tylko cały obszar ziem polskich (w okresie XIX wieku wyłączony z niej był jak wspomniano *zabór austriacki*), ale jest także o wiele bardziej radykalna niż kiedykolwiek wcześniej (ani Rosjanie ani Prusacy nie prowadzili na ziemiach polskich inżynierii społecznej na skalę, na jaką czynili to komuniści). Dodatkową różnicą jest także to, że kultura polska nie jest poddawana w nowym systemie marginalizacji, ale po raz pierwszy zyskuje własne państwo narodowe. Jest to państwo ukształtowane w dużym stopniu wg wytycznych płynących z Moskwy, ale jego polskość w sensie kulturowym, a w szczególności językowym nie ulega wątpliwości. Mamy w nim więc do czynienia z dość wyraźnym konfliktem pomiędzy świeckim państwem aspirującym do kontroli systemu edukacyjnego a Kościołem katolickim oraz z konfliktem centrum-peryferie pomiędzy kulturą centralną - „warszawską” a kulturami regionalnymi. W pierwszym wymiarze na biegunie „katolickim”, a więc peryferyjnym, lokują się takie regiony jak Małopolska czy Podlasie. W drugim wymiarze regionami peryferyjnymi, w sensie kulturowym, okazują się

być Górny Śląsk czy Kaszuby. Oba te regiony, w szczególności ten ostatni, są jednak regionami o wyraźnej tożsamości katolickiej i dość wysokim poziomie religijności. Katolicyzm w takich przypadkach okazuje się więc wzmacniać peryferyjną tożsamość regionu w dwu wymiarach. Po pierwsze w wymiarze - polskości, jako peryferyjnej tożsamości narodowej wobec silniejszych państw sąsiedzkich (czy imperialnych) oraz odrębnej tożsamości regionalnej w kontekście polskim. Regiony te, w szczególności silnie katolickie części Polski, okazały się także głównymi ostojami ruchu antykomunistycznego, a więc buntowniczymi peryferiami w skali całego Związku Sowieckiego.

Jak wspomniano jednak już powyżej, „podział postkomunistyczny” miał zawsze dwu-wymiarowy charakter. Dzielił nie tylko ze względu na stosunek do polskiego państwa narodowego, jakim była w dużym stopniu PRL, ale i ze względu na stosunek do zależności od Związku Sowieckiego. Ta dwoistość powodowała, że okazał się on mieć dość złożony charakter. Ciekawym przypadkiem, pokazującym na odrębność peryferyjności w wymiarze religijnym oraz w wymiarze kulturowym (narodowościowym), jest prawosławna część Białostoczczyzny. Mniejszość prawosławna tego regionu, w znacznej części posiadająca tożsamość białoruską, okazała się relatywnie pozytywnie nastawiona do Polski Ludowej jako państwa świeckiego czy też nawet antykatolickiego. W tym więc przypadku obcość a więc peryferyjność kulturowa wobec centralnej kultury polskiej nie oznaczała, wobec braku związków z Kościołem katolickim, peryferyjności wobec systemu komunistycznego, który mniejszość tą dowartościowywał. Na mapie Imperium Sowieckiego prawosławna część Białostoczczyzny okazała się więc jednym z najbardziej procentralnych regionów Polski. Można tu prawdopodobnie mówić o regionach peryferyjnych akceptujących swój status i dowartościowanych przez lojalną postawę wobec centrum, akceptującego pewien zakres ich odmienności. To samo dotyczyło w pewnym sensie także sowieckiej, a dziś niepodległej Białorusi. Poza Grodzieńszczyzną i pograniczem białorusko-litewskim, gdzie silne były i pozostają wpływy katolickie, Białoruś okazała się najbardziej lojalną wobec Moskwy republiką sowiecką. Można tu wręcz mówić o swego rodzaju paradoksie polegającym na silniejszym przyjęciu tożsamości sowieckiej (tzw. „człowieka radzieckiego”) na Białorusi niż w samej Rosji. Paradoks ten szczególnie silnie uwidocznił się po upadku ZSRS a następnie przyjsciu do władzy Aleksandra Łukaszenki. Powrót do sowieckiej symboliki, nostalgia za sowiecką tożsamością okazała się większa niż w samym centrum imperium, co powoduje, że o Białorusi w kontekście Imperium Sowieckiego można

mówić zarówno w kontekście peryferyjnym, jak i centralnym, jako że okazał się to być obszar, w którym lansowana w centrum imperialna tożsamość kulturowa została przyswojona w sposób najpełniejszy. Prawie zupełnie zmarginalizowany został na Białorusi także język białoruski. Przeciętny Białorusin pozostaje więc z jednej strony człowiekiem z prowincji z punktu widzenia Rosjanina, w szczególności z Moskwy czy Petersburga. Jednocześnie jednak nie odczuwać będzie większego dystansu wobec bardzo bliskiej mu kultury rosyjskiej, jaki odczuwać może Ukrainiec, w szczególności z zachodu kraju, nie mówiąc o Polaku. Podobnie prawosławny obywatel PRL choć był człowiekiem z peryferii, w sensie politycznym - a w pewnym sensie i kulturowym w zakresie wartości - mógł niejednokrotnie czuć się bardziej u siebie w domu niż katolik pochodzący np. z Małopolski. Podobny paradoks dotyczy tzw. Ziemi Zachodnich i Północnych (ZZiP). Ich stosunki z Warszawą przypominają w pewnym sensie stosunki Białorusi z Moskwą. Z jednej strony są to regiony peryferyjne, położone nie tylko daleko od stolicy, ale nieposiadające ośrodków centralnych mogących konkurować na równi ze stolicą w zakresie potencjału politycznego, gospodarczego czy kulturowego. Jednocześnie okazują się to regiony silnie homogenizowane w okresie komunistycznym, gdzie dominuje klasyczny, lansowany przez centrum (odpowiednio Warszawę i Moskwę) wariant kultury narodowej i języka, a tożsamość regionalna nie jest zbyt silna. Można dodać, że oba regiony leżą także bliżej Europy Zachodniej od stolic, od których są uzależnione, co daje im podstawę do pewnej kompensacji peryferyjnego położenia. Co istotne, w obu przypadkach — zarówno białoruski jak i ZZiP poziom religijności jest zwykle niższy od średniej krajowej (jeśli rozpatrywać dziś Rosję i Białoruś jako jeden twór państwowy, np. odwołując się do formuły ZBiR).

Warto jednocześnie zwrócić uwagę nad odmienne relacje pomiędzy PRL a mniejszością ukraińską. Choć cechuje ją podobnie jak prawosławnych mieszkańców Białostoczczyzny odrębność kulturowa i religijna w stosunku do narodowej kultury polskiej, w Polsce Ludowej Ukraińcy znaleźli się na pozycjach skrajnie peryferyjnych. Weszli w ostrą konfrontację z PRL, której przejawem była aktywność UPA a następnie m.in. przeprowadzona przez władze tzw. Akcja „Wisła”. Idea niepodległej Ukrainy okazała się niemożliwa do zaakceptowania zarówno z punktów widzenia ówczesnego państwa polskiego jak i Związku Sowieckiego. Można więc mówić o podwójnej peryferyjności ukraińskiego ruchu narodowego: zarówno wobec centrum warszawskiego jak i moskiewskiego. Kościół greckokatolicki, wbrew zamierzeniom jego inicjatorów, także okazał się podwójnie peryferyjny: zarówno wobec

polskiego katolicyzmu jak i rosyjskiego prawosławia. Podwójnie peryferyjnym regionem okazał się także w układzie PRL Górny Śląsk. Ślązacy, a nawet w pewnym stopniu górnośląscy Niemcy, byli grupą peryferyjną zarówno w stosunku do kultury niemieckiej jak i narodowego państwa polskiego. W efekcie, w momencie upadku komunizmu ulokowali się oni, podobnie jak i Ukraińcy, raczej po antykomunistycznej stronie dominującego podziału politycznego, licząc na lepszą pozycję w rodzącej się demokratycznej III RP. W przypadku Górnego Śląska, nie bez znaczenia był oczywiście także jego zdecydowanie katolicki charakter wzmacniający poczucie odrębności mieszkańców regionu zarówno w stosunku do protestanckich Prus jak i komunistycznej Polski.

7. Podział robotnicy-właściciele w kontekście polskim

Pozostawmy tymczasem problemy rewolucji narodowej i budowy państw narodowych na terenie Polski i zajmijmy się kwestią rewolucji przemysłowej, która -jak sugerują Lipset i Roksan - przyczyniła się do powstania podziałów miasto-wieś i robotnicy-pracodawcy. Warto zwrócić od razu uwagę, że oba te podziały mogą być także interpretowane jako konflikty o charakterze centroperyferyjnym. W szczególności napięcie pomiędzy miastem a wsią związane z konfliktem przemysłu z rolnictwem ma bardzo wyraźny aspekt konfrontacji industrialnych centrów z rolniczymi peryferiami. Konflikt pracodawcy-pracobiorcy ma zwykle mniej wyraźny przestrzenny charakter, ale można także mówić w nim o dominującym a więc centralnym położeniu w strukturze społecznej właścicieli i położeniu podporządkowanym a więc peryferyjnym robotników. Dość często elity gospodarcze (właściciele) koncentrują się także geograficznie w ważnych ośrodkach miejskich.

Podobnie jak w przypadku podziałów na omawianych wcześniej, efekty rewolucji przemysłowej na ziemiach polskich nie przełożyły się procesy zgodne z klasycznymi mechanizmami opisywanymi przez Lipseta i Rokkana. Po pierwsze, zwrócić należy uwagę na tradycyjną słabość polskiego mieszczaństwa. Dopiero Konstytucja 3 Maja, praktycznie niewprowadzona już w życie, ustanawiała równość szlachty i mieszczan. Miasta były w Polsce tradycyjnie niezbyt wielkie, a w szczególności we wschodniej części kraju było ich znacznie mniej niż przeciętnie w Europie Zachodniej a nawet w zachodniej Polsce. Jednocześnie znaczną część ich mieszkańców stanowili cudzoziemcy, nie zawsze w pełni zintegrowani ze społeczeństwem polskim. Jednym z najbardziej skrajnych przykładów alienacji mieszczaństwa w Polsce

był Gdańsk w czasach I Rzeczypospolitej. Będąc formalnie częścią kraju i obsługując znaczną część jego handlu zagranicznego, był jednocześnie zdominowany przez mieszczaństwo zachodnioeuropejskie i funkcjonował w sensie kulturowym w oderwaniu od reszty kraju. Z drugiej strony w miastach takich jak Warszawa, dużą część ich zabudowy stanowiły miejskie rezydencje szlacheckie dominujące nad mieszczańskimi kamienicami, co w sposób symboliczny uwidaczniało wyższość szlachty nad mieszczaństwem. W okresie zaborów utrzymywała się sytuacja słabości polskiego mieszczaństwa. Polskie miasta, stając się peryferyjnymi ośrodkami w państwach zaborczych, nie rozwijały się szczególnie szybko, a kapitał ekonomiczny i stanowiska w administracji państwowej w dużym stopniu koncentrowały się w rękach innych niż polskie. W okresie międzywojennym, w dalszym ciągu znaczna część gospodarki pozostawała w rękach kapitału zagranicznego. Jednocześnie rozwój przemysłu, za wyjątkiem kilku zaledwie ośrodków jak Górny Śląsk, Warszawa czy Łódź, postępował na ziemiach polskich znacznie wolniej niż w zachodniej części Europy. W efekcie robotników było tu do czasu rozpoczęcia programów forsownej industrializacji w okresie PRL znacznie mniej niż w większości krajów Europy Zachodniej. To powodowało, że partie socjalistyczne czy komunistyczne miały nie tylko problem ze zdefiniowaniem wroga w kategoriach klasowych, a nie narodowych, ale także to, że ich baza rekrutacyjna było po prostu ograniczona. Nagły wzrost liczebny klasy robotniczej w PRL odbywał się już w okresie, gdy znikli z krajobrazu społecznego prawdziwi „właściciele”, a agresywna propaganda polityczna opisująca świat w kategoriach klasowych w większości przypadków była mniej skuteczna jako czynnik wykształcania się świadomości klasowej od samego istnienia „kapitalistów”, których rolę de facto zastąpiła komunistyczna nomenklatura.

Ten stan rzeczy powodował, że relatywnie wolno i słabo wykształcały się na ziemiach polskich podziały związane w modelu Lipseta i Rokkana z rewolucją przemysłową. Konflikt pomiędzy chłopami a szlachtą przez długi okres pozostawał ważniejszą linią podziału politycznego niż konflikt pomiędzy szlachtą a mieszczaństwem. Gdy konflikty pewnych grup społecznych z mieszczaństwem a następnie klasą właścicieli zaczynały się w końcu rodzić, niezwykle często - ze względu na siłę obcego mieszczaństwa i zagranicznego kapitału czy też szerzej zagranicznych wpływów - łączyły się z konfliktem narodowym. Dobrym przykładem tego procesu była tożsamość Polskiej Partii Socjalistycznej na przełomie XIX i XX w. Choć PPS była zasadniczą partią lewicową walczącą o poprawę położenia niższych warstw społecznych, w warunkach walki o niepodległość kraju okazała się bardziej ponadklasowym

polskim ruchem narodowym. W przeciwieństwie m.in. do lewicowych partii rosyjskich, które w końcu XIX w. prześcięły się w rewolucyjnym radykalizmie, PPS okazał się umiarkowany w swojej lewicowości, główny problem polityczny widząc raczej w kwestii wyzwolenia Polski z rozbiorowej zależności. Wiele lat później podobny proces dotknął tzw. „Pierwszą Solidarność”. Choć była formalnie związkiem zawodowym mającym bronić praw i przywilejów robotniczych, okazała się de facto ogólnonarodowym ruchem sprzeciwu wobec narzuconych przez Związek Sowiecki władz. Wracając do okresu XIX w. zauważyć można, że w zaborze pruskim postrzeganie warstwy właścicieli było zdefiniowane tak silnie w kategoriach narodowych, że silniejsze ruchy lewicowe w ogóle się w nim nie wykształciły, zaś rozwinęła się prawica zdefiniowana jako ruch walki o interesy polskie. Relatywnie najmocniej klasyczna tożsamość lewicowa zdefiniowana w kategoriach walki o prawa socjalne klasy robotniczej rozwinęła się z zaborze rosyjskim, w szczególności w Zagłębiu Dąbrowskim, które do dziś pozostaje regionem wyraźnie naznaczonym przez napięcia klasowe z przełomu wieków. Biorąc pod uwagę wierność regionu opcji lewicowej w kolejnych wyborach po 1989 r. możemy mówić w tym przypadku o „zamrożeniu” podziałów politycznych opisywanym przez Lipseta i Rokkana.

Warto zwrócić uwagę, że również współcześnie możemy mówić o pewnych elementach swoistego przejmowania (reinterpretacji) podziału klasowego (pracodawcy-pracobiorecy) przez podział „swoi-obcy”, który jak się wydaje można uważać za formę podziału centrum-peryferie. „Właściciele” w okresie XIX wieku okazywali się przede wszystkim cudzoziemcami, w okresie komunistycznym zaś polityczni dysponenci państwa nazywani także niekiedy „właścicielami Polski Ludowej” postrzegani byli jako elity z nadania Związku Sowieckiego. Obecnie natomiast spotkać się można z postrzeganiem elit ekonomicznych i znacznej części liberalnych elit kulturowo-politycznych jako formy „elity kompradorskiej” a więc elity „pozornie” narodowej, ale działającej w interesie zagranicznego kapitału. Niekiedy także ciągle część elity post-komunistycznej oskarżana jest o uzależnienie do rosyjskich służb specjalnych czy szerzej rosyjskich ośrodków władzy. Mniej lub bardziej wprost wyrażane podobne oskarżenia o służenie zewnętrznym interesom zauważalne były w dyskursie kampanii wyborczej LPR, PiS czy Samoobrony. Partie te wydają się dość wyraźnie wpisywać w długą polską tradycję (a szerzej tradycję peryferyjną) definiowania walki o prawa słabszych grup społecznych jako walki z obcymi elitami lub/i reprezentantami ich interesów. Ta sytuacja

powoduje, że po dziś dzień trudno w Polsce mówić o wyraźnie rozwiniętym podziale właściciele-robotnicy. Jednocześnie zauważyć można, że w krajach zachodnich ów podział wg wielu obserwatorów zanika i być może nigdy już nie dotrze na wschodnie peryferie kontynentu⁹.

8. Inteligencja jako postszlachecki substytut mieszczaństwa

Jedną ze specyficznych a niezwykle znaczących cech społeczeństwa polskiego, którą zauważyć można także w bardziej ograniczonym zakresie w wielu innych krajach Europy Środkowej i Wschodniej (m.in. w Rosji czy na Węgrzech), jest istnienie inteligencji jako specyficznej formy wyższej warstwy społecznej. Inteligencja, w szczególności w Polsce, jak wskazywano na to wielokrotnie¹⁰, może być postrzegana jako formacja, której tożsamość powstała w wyniku przekształcenia się tracącej majątki szlachty w grupę zdefiniowaną w kategoriach służby wobec „narodu” oraz wysokiego wykształcenia. Inteligencja w takiej perspektywie jest także często postrzegana jako substytut mieszczaństwa, a obecnie także „klasy średniej”. Jej powstanie może być tłumaczone w perspektywie peryferyjnej, w której to byłaby produktem nieudanej czy też ograniczonej transformacji niezwykle licznej w Polsce drobnej szlachty w mieszczaństwo. Wśród przyczyn specyfiki tego procesu - obok niespotykanej w skali europejskiej liczebności szlachty a także bardzo wysokiego odsetka szybko emancypujących się i dołączających do szeregów inteligencji Żydów - wymieniane są takie czynniki jak słabość gospodarki na ziemiach polskich, niebędącej w stanie wchłonąć coraz większej ilości wysoko wykształconych absolwentów szkół wyższych o wysokich aspiracjach społecznych, a także ograniczony dostęp do stanowisk administracyjnych dla Polaków w okresie zaborów. Można tu także wspomnieć o braku w Polsce oświeceniowej rewolucji, która zdefiniowałaby podobnie jak we Francji, pojęcie obywatelstwa w kategoriach opozycji do stanu szlacheckiego (a w szczególności arystokracji). W Polsce koncepcja obywatelstwa została de facto zdefiniowana poprzez rozszerzenie statusu szlacheckiego na ogół społeczeństwa i była w pewnym sensie kontynuacją procesu nobilitacji niższych warstw społecznych, który jak wspomniano, miał w I Rzeczypospolitej o wiele większy zakres niż w innych krajach Europy tego okresu. Stąd w Polsce „republika” określana jest w odwołaniu do tradycji demokracji szlacheckiej „rzeczpospolitą”,

⁹ M. Burawoy, *Neoclassical Sociology: From the End of Communism to the End of Classes*, „American Journal of Sociology” nr 106/2001.

¹⁰ J. Chałasiński, *Społeczna genealogia inteligencji polskiej*, Czytelnik, Warszawa 1946.

a każdy obywatel jest jednocześnie „panem”¹¹. To swoiste rozszerzenie statusu szlacheckiego na całość społeczeństwa, można rozpatrywać jako swoistą polską drogę do modernizacji. Można dziś spotkać się z głosami domagającymi się jej symbolicznego dowartościowania i jednoczesnego odrzucenia programów przebudowy struktury społecznej i sceny politycznej na obraz typowych krajów zachodnich. Do najbardziej znanych manifestów tej orientacji należy praca Zdzisława Krasnodębskiego¹². Nie chciałbym w tym miejscu odnosić się do sporów politycznych związanych z kierunkami modernizacji Polski, ale wskazać na możliwość rozpatrywania opisywanej tu specyfiki społeczeństwa polskiego jako elementu wymagającego korekty klasycznej koncepcji Lipseta-Rokkana do opisu systemu polskich podziałów politycznych i polskiej geografii politycznej.

W szczególności warto tu zauważyć, iż jeśli uznamy, że owa swoista demokratyzacja społeczeństwa polskiego przez kooptację do stanu szlacheckiego miała w mniejszym czy większym stopniu miejsce, to może być rozpatrywana nie tylko jako wymiar integracji społecznej, ale i nierówności. W szczególności zauważyć można, że owa specyficznie polska „szlachecka” definicja obywatelskości powoduje, że poszczególne grupy społeczne mogą konkurować ze sobą o prawa do wyższych poziomów owego neo- czy postszlacheckiego statusu. Podobnie jak i „naród szlachecki” I Rzeczypospolitej równy był tylko teoretycznie, a w rzeczywistości większość drobnej szlachty zdominowana była przez magnaterię, i dziś możemy mówić o nierównościach pomiędzy teoretycznie równymi obywatelami postszlacheckiej „Rzeczypospolitej”, w szczególności w wymiarze symbolicznym. Szlacheckie elity społeczne zastąpione zostały w dużym stopniu - jak wspomniano - poprzez elity inteligentkie, które odwołując się także niekiedy wprost do swoich szlacheckich korzeni, uważają się za wzorzec obywatelskich cnót i naturalną elitę kraju. Napięcie pomiędzy elitami inteligentkimi, definiującymi się dziś jako forpoczta modernizacji i czołówka budowy społeczeństwa obywatelskiego, a niższymi grupami

11. Warto zwrócić uwagę, że do niedawna jeszcze powszechnym obyczajem polskich służb granicznych i celnych było zwracanie się do obywateli krajów b. ZSRS „per ty” Zwyczaj ten zmienia się powoli, w szczególności znaczącą rolę w zmianie sposobu postrzegania Ukraińców i stopniowego przyznawania im w Polsce statusu „panów” odegrała tzw Pomarańczowa Rewolucja. Można w tym kontekście odwołać się do interpretacji historycznych widzących jedną z przyczyn upadku I Rzeczypospolitej w powstaniu Bohdana Chmielnickiego, którego skutkiem było oderwanie znaczącej części Ukrainy od Polski i przyłączenie jej do Rosji. Przypomnijmy, że jednym z powodów buntu było niezadowolenie kozaków z powodu odmowy przyznania im statusu szlacheckiego, a więc - mówiąc językiem współczesnej teorii społecznej - pełni praw obywatelskich a więc także prawa do statusu „panów”.

12. Z.Krasnodębski, *Demokracja peryferii*, Wyd. słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2003.

społecznymi niebędącymi w stanie aspirować do takiego symbolicznie uprzywilejowanego statusu, uwidocznilo się w kraju szczególnie silnie po wyborach 2005 r. Spór pomiędzy koalicją rządową (PiS-LPR-Samoobrona) a opozycją, co bardzo ciekawe, okazał się w niewielkim stopniu (w szczególności po wyborach) związany z kwestiami ekonomicznymi, a bardzo silnie zdominowany został przez kwestie określenia kryteriów definicji elit kulturo wo-politycznych. Szczególnie charakterystyczny wydaje się tu spór o prawo do statusu inteligenta, który przejawiał się najbardziej jaskrawie w momencie wprowadzenia do debaty politycznej przez Ludwika Dorna pojęcia „wykształciucha”, a więc człowieka formalnie wykształconego, ale niepełnowartościowego inteligenta. Obserwujemy więc obecnie nieustające debaty, które w centrum dominującego polskiego sporu politycznego stawiają kwestie kryteriów inteligencji oraz „prowincjalności”. Siła tego sporu wynika w moim przekonaniu właśnie ze specyficznie polskiego modelu definicji obywatelstwa poprzez powszechną nobilitację. Jej wynikiem są de facto ciągłe spory o jakość „szlachectwa” (dziś określanego głównie poprzez „inteligencję”) poszczególnych grup społecznych a w szczególności różnych frakcji elity politycznej. W przypadku krajów, które przeszły klasyczną rewolucję definiującą obywatelstwo w kategoriach mieszczańskich, status społeczny okazuje się w o wiele większym stopniu definiowany przez zasobność materialną, a nie czynniki pochodzeniowo-kulturowo-honorowe dominujące w świecie szlacheckim.

Powyższa specyfika społeczeństwa polskiego określa także w dużym stopniu naturę podziału miasto-wieś w Polsce. W klasycznym zachodnim układzie, opisywanym także przez Lipseta i Rokkana, konflikt miasta ze wsią to konflikt „nowoczesnego” mieszczaństwa z jednej strony, z „przednowoczesnymi” szlachtą i chłopstwem z drugiej. W Polsce miasta zostały tymczasem zasiedlone w dużym stopniu przez dawną szlachtę i chłopstwo aspirujące do quasi-szlachetckiego statusu inteligencji jako polskiej formy uniwersalnej elity społecznej. Na szeroko rozumianej „prowincji” (zarówno w sensie geograficznym jak i abstrakcyjnym) lokują się zaś ci, którym statusu inteligentkiego zwykle się odmawia. Układ sił w tym coraz bardziej dominującym w polskiej przestrzeni politycznej symbolicznym konflikcie nie jest jednak całkiem jednoznaczny, ponieważ definicja inteligenta, owego członka obywatelskiej elity, jest w Polsce wielowymiarowa. Obejmuje ona takie czynniki jak z jednej strony formalne wyższe wykształcenie i znajomość świata (w szczególności szeroko rozumianego Zachodu), ale także trudno wymierne kryteria symboliczne. Należą do nich posiadanie moralnej wrażliwości, poczucie odpowiedzialności za kraj, a także dowody poświęcenia i ofiar składanych na rzecz

wyższych celów społecznych (np. w formie martyrologicznej spuścizny z okresu opozycji antykomunistycznej czy udziału w walce z okupantami). Spuścizną po szlacheckich korzeniach inteligenckiego statusu jest kryterium kompetencji w zakresie kultury wysokiej, wyrobionego smaku artystycznego i erudycji oraz tzw. dobrych manier, umiejętności zachowania się w „towarzystwie”. Ten aspekt inteligenckości za Pierrem Bourdieu nazywać można „ucieleśnionym kapitałem kulturowym”¹³. Całkowicie nieformalnym i raczej niedemokratycznym - a więc de facto pozostającym w sprzeczności z oficjalnie głoszonymi inteligenckimi ideałami - aspektem definicji inteligenta pozostaje także pochodzenie społeczne. Nie jest ono czynnikiem niezbędnym do osiągnięcia statusu inteligenta ze względu na otwartość tej grupy, jednak fakt wywodzenia się z rodziny o starych tradycjach inteligenckich a tym bardziej posiadającej jednocześnie szlacheckie korzenie, w praktyce okazuje się ważnym atutem symbolicznym znacznie wzmacniającym inteligencki prestiż. Biorąc pod uwagę ową złożoność definicji statusu inteligenckiego, spór o prawo do zajmowania symbolicznie zdefiniowanego statusu elity w społeczeństwie polskim nigdy nie będzie łatwy do jednoznacznego rozstrzygnięcia. Poszczególne grupy społeczne odwołują się w nim do tych aspektów inteligenckiej tożsamości, w sferze których ich zasoby są najwyższe. Z jednej strony więc mamy na przykład elektorat postkomunistyczny kładący nacisk na posiadanie formalnego wykształcenia, z drugiej zaś część elektoratu konserwatywnego, np. na Podlasiu, w którym znaczna część mieszkańców może poszczycić się szlacheckimi korzeniami czy rodzinną historią zaangażowania w ruch oporu. Tak czy inaczej, ta specyficzna linia sporu wydaje się dziś stawać dominującym podziałem politycznym w Polsce a jednocześnie kluczowym wymiarem polskiej geografii politycznej.

9. Podsumowanie

Można wyróżnić trzy idealne typy podejść do interpretacji teorii Lipseta - Rokkana z punktu widzenia krajów peryferyjnych, w szczególności Europy Środkowej i Wschodniej. Po pierwsze mamy więc podejście zakładające mniej lub bardziej świadomie i mniej lub bardziej otwarcie uniwersalny charakter klasycznych podziałów wyróżnionych w omawianej teorii. Przyjmuje ono zwykle założenie, że podziały polityczne zdefiniowane przez Lipseta i Rokkana powinny się identyfikować zgodnie z przyjętymi przez nich kryteriami, a ich brak

13. P. Bourdieu, L.J.D. Wacquant, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001.

czy słabość w poszczególnych krajach, w szczególności poza zachodnią Europą, jest świadectwem ich „opóźnienia w rozwoju”. Można tu więc mówić o paradygmacie modernizacyjnym zakładającym istnienie „prawidłowego” procesu rozwoju społecznego, który w postaci fal modernizacyjnych rozchodzi się z centrum na peryferie. Samo pojęcie peryferii jest jednak zwykle unikane przez autorów wpisujących się w tak zdefiniowany nurt interpretacyjny. Drugi typ podejścia to podejście centroperyferyjne, zakładające akceptację peryferyjnego statusu regionów takich jak Europa Środkowa i Wschodnia i próbujące wpisywać obserwowane w nich podziały polityczne poprzez uwzględnienie peryferyjności jako kontekstu modyfikującego znaczenia i formy procesów i podziałów znanych z największych krajów Europy Zachodniej. Trzecim typem idealnym podejścia do interpretacji teorii Lipseta-Rokkana jest próba jej rozbudowy czy modyfikacji, w szczególności poprzez dodawanie nowych „punktów zwrotnych” do listy wydarzeń definiujących specyficzne dla poszczególnych krajów czy regionów podziały polityczne. Podejście to zakłada poziom specyfiki regionu wykraczający poza status peryferyjności, czy też status ten odrzucający ze względów pryncypialnych. W skrajnych formach prowadzić może do budowy teorii regionalnych równoległych do teorii zachodnich i słabo z nimi powiązanych.

Jak się wydaje, przedstawiona powyżej interpretacja jest połączeniem wszystkich trzech wyróżnionych tu podejść, najsilniej odwołującym się jednak do podejścia drugiego. Jak wspominałem, nie widzę potrzeby rozbudowy schematu Lipseta-Rokkana o podział związany „rewolucją komunistyczną”, co sugerowali sami autorzy teorii, czy też o „komunizm” jako doświadczenie krajów Europy Środkowej, co sugerowała np. Mirosława Grabowska. Wydaje się bowiem, że w przypadku krajów takich jak Polska, podział związany z doświadczeniem komunistycznym, w związku z jego zewnętrznym narzuceniem, wpisany może być w teorię Lipseta-Rokkana poprzez spojrzenie nań jako formę podziału centrum-peryferie związaną z procesami rozszerzania Imperium Sowieckiego. Jednocześnie jednak wydaje się, że w świetle przedstawionych tu rozważań da się mówić o możliwości rozbudowy klasycznej teorii podziałów politycznych o proces, który nazwać by można nieco żartobliwie „rewolucją inteligencką”. Rozumiany byłby on jako odpowiednik rewolucji mieszczańskiej na zachodzie Europy, której elementy obecne były zarówno w reformacji, rewolucji francuskiej jak i rewolucji przemysłowej. „Rewolucja inteligencka” nie była oczywiście procesem rewolucyjnym, jeśli już to można nazywać ją „kontrrewolucją”, ponieważ zablokowała przebieg klasycznej rewolucji społecznej w Polsce. Była ona wynikiem złożonego procesu historycznego,

w wyniku którego spadkobiercy stanu szlacheckiego I Rzeczypospolitej zdołali zachować status elity społecznej i stali się głównymi budowniczymi polskiego państwa narodowego. Proces ten miał oczywiście inny przebieg niż w klasycznym przypadku francuskim i inteligencja korzystała w nim z pomocy zarówno innych grup społecznych (np. wsparcia robotników w okresie „Solidarności”) jak i sił zewnętrznych (np. wsparcia sowieckiego w okresie po 1945 r.), ale wydaje się, że w efekcie zajęła pozycję dominującą, w społeczeństwie polskim odpowiadającą statusowi elity mieszczańskiej w wielu krajach zachodnich. Jednym z efektów tego faktu było zdominowanie podziałów społecznych w społeczeństwie polskim przez kwestie kulturowe (tożsamościowe) kosztem kwestii ekonomicznych.

Warto zwrócić uwagę, że ten stan rzeczy, owa polska odmienność, budzi u wielu politologów krytycyzm wobec sposobu strukturyzacji i społeczeństwa polskiego czy sprzeciw wobec natury jego sceny politycznej, które krytyki przybierają m.in. formy opisu społeczeństwa polskiego w kategoriach „zacofania”. Spotkać można autorów domagających się wprost przebudowy polskiej sceny politycznej poprzez zastąpienie dominujących na niej podziałów kulturowych podziałami ekonomicznymi. Do jednych z bardziej znanych wyrażycieli takiego poglądu należy amerykański politolog David Ost¹⁴. W jego przekonaniu przeniesienie debat politycznych ze sfery tożsamości i kultury na kwestie ekonomiczne „ucywilizuje” polską politykę. Warto zwrócić uwagę, że taki sposób postrzegania polskiej sceny politycznej może być rozpatrywany jako forma dyskursu orientalistycznego, który kulturowe osobliwości krajów peryferyjnych postrzega jako przejawy „zacofania”. W takim ujęciu porzucenie „tradycyjnych” sporów tożsamościowych i orientacja sceny politycznej wokół „nowoczesnych” sporów ekonomicznych, na czele z klasycznym podziałem „robotnicy-właściciele” jest rozumiana jako konieczny krok na drodze pożądanej czy wręcz nieuniknionej modernizacji kraju.

W szerszej perspektywie można powiedzieć, że mamy tu do czynienia ze sporem o wyższość poszczególnych form modernizacji społecznej. Teoria zachodnia, której dobrym przykładem jest model Lipseta-Rokkana, zdefiniowane przez ideały i klasyczne formy europejskiego oświecenia przemiany widzi zwykle jako uniwersalne formy „postępu społecznego”. Grupy zaangażowane w ich wdrażanie, regiony gdzie mają ona miejsce, określa w kategoriach „centralnych”. Siły społeczne z różnych powodów owym przemianom stawiające opór czy nawet po prostu nie zaangażowane w ich główne nurty,

¹⁴ D. Ost, *The defeat of Solidarity. Anger and politics in postcommunist Europe*, Ithaca, Cornell University Press, New York 2005.

automatycznie postrzega jako „peryferie”, obszary „zacofania”. To w jakim stopniu będziemy zgadzać się z takim widzeniem świata społecznego, w szczególności z takim a nie innym sposobem definiowania „nowoczesności” w Europie Środkowej i Wschodniej, będzie w dużym stopniu naszym osobistym wyborem politycznym czy ideologicznym. Każdy ma bowiem indywidualne prawo do postrzegania się jako „centrum świata” jak i przypisywania sobie statusu peryferyjnego, poczucia bycia zdominowanym czy zacofanym. Z punktu widzenia rozwoju teorii nauk społecznych warto wg mnie zawiesić w jakimś stopniu emocjonalny stosunek do „centralnych” i „peryferyjnych” etykiet i chłodno przeanalizować jak mogą nam pomóc w określeniu natury dzielących nasze społeczeństwa podziałów. Wiele z interpretacji teorii Lipseta - Rokkana, włączywszy część zaprezentowanych w niniejszym artykule, może rozpatrywanych być jako przejawy „orientalistycznego” wpisywania Europy Środkowej i Wschodniej oraz jej poszczególnych regionów w peryferyjne role i tożsamości. W moim jednak przekonaniu tworzenie takich interpretacji, przy założeniu że nie narzucamy ich jako jedynie słusznych sposobów widzenia świata, jest konieczne do lepszego zrozumienia natury naszych społeczeństw i jest jedynym sposobem na stworzenie nowej generacji teorii podziałów politycznych dorównującej poziomem dość starej, ale ciągle inspirującej teorii Lipseta-Rokkana i do niej twórczo nawiązujących.

Jak się wydaje, powyższe rozważania można wpisać w nurt szeroko rozumianej teorii post-kolonialnej, której jednym z zadań jest rekonstrukcja zachodniego dyskursu nauk społecznych w odniesieniu do społeczeństw, które można uznać za peryferyjne w stosunku do Zachodu¹⁵. W ujęciu jakie zostało zaprezentowane w niniejsze pracy, podejście postkolonialne nie jest jednak rozumiane jako oskarżające o dominację (w szczególności symboliczną) krytyka zachodniej teorii. Chodzi tu raczej o konstruktywną rozbudowę jej schematów, w szczególności teorii podziałów politycznych Lipseta-Rokkana. Jej autorzy pomimo swego teoretycznego i geograficznego rozmachu nie podejmowali się zasadniczo prób odniesienia jej do krajów Europy Środkowej i Wschodniej, tym bardziej że w okresie ich pracy nie istniało w nich swobodne życie polityczne. Jeśli oskarżać można kogoś o kolonialne czy „orientalizujące” podejście polegające na automatycznym narzucaniu do opisu naszej części Europy schematów wypracowanych w kontekście zachodnim, to raczej współczesnych interpretatorów Lipseta i Rokkana, z których wielu wywodzi się z Polski i innych krajów tej części Europy, w której ona jest położona.

¹⁵ E. Said, *Orientalism*, Pantheon Books, New York 1978.

Summary

**IN SEARCH OF THE PERIPHERIES.
THE LIPSET-ROKKAN THEORY OF POLITICAL CLEAVAGES
IN THE POLISH CONTEXT**

The paper presents an attempt of reinterpretation on the theory of political cleavages by Seymour Lipset and Stein Rokkan in the context of the contemporary Polish political scene. Four main classic cleavages are discussed in the paper: church vs. state, centre vs. periphery, employers vs. employees and rural vs. urban interests. Each of the cleavages is discussed in the historical context of the development of the Polish political scene and Polish political geography. Particular focus is made on the role of the center-periphery cleavage which can have a number of interpretations in view of multiple readings of complex Polish history. Several ways in which political peripheries can be defined in the Polish political space have been distinguished. A number of crucial differences between political histories of the main countries of Western Europe and Poland have been also discussed. In particular lack of the classic national revolution and non-existence of typical nation-state in Poland has been highlighted. The Communist Poland can be considered as a specific form of the Polish nation state, but in the same time it remains a peripheral subject in the context of the Soviet Empire. The rise of the intelligentsia in Poland since 19 century is presented as a phenomenon parallel to the rise of the bourgeoisie after national revolutions in Western Europe. In effect, intelligentsia can be viewed as the symbolic centre of the Polish society, and non-intelligentsia milieus and regions as form of peripheries.